

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 4 czerwca 2018 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa P. P. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. o zapłatę, zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 3.316,13 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 3.170,63 zł od dnia 8 lipca 2016 r. do dnia zapłaty i od kwoty 145,50 zł od dnia 31 sierpnia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 1) jak również przyznał powodowi od pozwanego zwrot kosztów procesu w wysokości 55 zł (pkt 3). Natomiast w pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone (pkt 2).

Zapadłe orzeczenie w zakresie pkt 1 i 3 zaskarżył apelacją pozwany (...) S.A. w W., zarzucając rozstrzygnięciu:

I.naruszenie prawa procesowego, a mianowicie:

A) art. 233 § 1 k.p.c.

- poprzez sprzeczne z zebrany w sprawie materiałem dowodowym uznanie, iż umowa kredytu nie podlegała negocjacji i została zawarta jako typowa umowa adhezyjna i że ingerencja powoda w treść umowy była wyłączona, choć z treści dowodu z przesłuchania stron wynika jednoznacznie, iż powód negocjował umowę z pozwanym i wynikiem tych negocjacji skutkujących zmianą treści umowy, było odstąpienie przez pozwanego od pobrania prowizji za udzielenie kredytu;
- poprzez sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uznanie, że korzyść z zawartej umowy ubezpieczenia niskiego wkładu własnego była jednostronna w sytuacji, gdy, niezależnie od tego, że Sąd I instancji w ramach oceny spornego postanowienia umowy z zastosowaniem przepisów art. 385¹⁻⁴ k.c. nie był uprawniony do badania ekwiwalentności świadczeń stron, konsekwencją zabezpieczenia spłaty części kredytu w formie ubezpieczenia niskiego wkładu własnego było udzielenie konsumentowi kredytu na żądanych przez niego warunkach;
- poprzez pominięcie przy ocenie materiału dowodowego dowodu z przesłuchania powoda w zakresie w jakim z zeznania tego wynika, że powód dzięki ustanowieniu jako prawnego dodatkowego zabezpieczenia kredytu ubezpieczenia niskiego wkładu własnego mógł uzyskać kredyt we wnioskowanej wysokości, albowiem nie posiadał żadnych środków mogących służyć za wkład własny w nabycie kredytowanej nieruchomości, przy jednoczesnej świadomości powoda odnośnie rosnących cen nieruchomości i braku obiektywnej możliwości zgromadzenia przezeń wymaganego przez bank wkładu własnego; zaś Sąd pomijając powyższą okoliczność niezasadnie wywiódł, iż to jedynie pozwany uzyskał korzyść z ustanowienia takiej formy zabezpieczenia kredytu;
- poprzez pominięcie przy ocenie materiału dowodowego dowodu z przesłuchania powoda w zakresie w jakim z zeznania tego wynika, że powód miał świadomość, że ubezpieczenie niskiego wkładu własnego jest jednym z zabezpieczeń spłaty kredytu na rzecz banku;
- poprzez pominięcie przy ocenie materiału dowodowego dowodu z przesłuchania powoda w zakresie w jakim z zeznania tego wynika, że powód (będący praktykującym prawnikiem) w okresie zawarcia umowy kredytu oceniał jej treść jako jasną i zrozumiałą nie zgłaszając żadnych zastrzeżeń w stosunku do pozwanego bank, a w szczególności nie uważał spornych postanowień za naruszające jego interesy, tym bardziej w stopniu rażącym;
- poprzez nieprzydanie jakiegokolwiek znaczenia okoliczności przy ocenie postanowienia § 3 ust. 3 umowy oraz § 10 ust. 2 umowy, iż powód jest z wykształcenia prawnikiem, posiadającym wpis na listę radców prawnych i przez całe swoje życie zawodowe (w szczególności w okresie zawarcia umowy kredytu) aktywnie wykonywał zawód prawniczy, choć w przypadku oceny Sądu odnoszącej się do tzw. „ubezpieczenia pomostowego” okoliczności te miały istotne znaczenie jako rzutujące na obiektywną możliwość powoda zapoznania się i zrozumienia treści umowy kredytu i w konsekwencji wydania oceny co do braku stanu niedoinformowania powoda;

- poprzez pominięcie przy ocenie materiału dowodowego dowodu z przesłuchania powoda w zakresie w jakim zeznania tego wynika, że powód w istocie nie kwestionuje zmian oprocentowania swojego kredytu aż do 2009 r., w którym to roku w jego ocenie pojawiła się „rozbieżność” w stosunku do kredytów opartych o mechanizm oprocentowania na zasadzie LIBOR + stała marża i że do tego okresu w ocenie powoda nie było potrzeby zmieniać mechanizmu ustalania oprocentowania kredytu, gdyż „wszystko działało jak należy”, a samo postanowienie § 10 ust. 2 powód oceniał jako niekontrowersyjne i nienadzwyczajne;

- wskutek dokonania wadliwej oceny materiału dowodowego w sposób uniemożliwiający prawidłowe wyprowadzenie wniosków z treści zebranego materiału dowodowego, wybiórczą jego analizę dokonanie oceny jedynie części materiału dowodowego, co prowadzi do oceny materiału dowodowego sprawy, odnoszącego się do złożonych zagadnień m.in. ekonomicznych, przede wszystkim w zakresie parametrów finansowych rynku kapitałowego i pieniężnego wskazanych w § 10 ust.2 umowy, w kategoriach oderwanych od stanu faktycznego sprawy i rodzaju stosunków prawnych, będących przedmiotem oceny oraz brak jakiegokolwiek oceny szeregu dowodów z dokumentów złożonych przez pozwanego;

- wyrażające się obrazą art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez niewłaściwe rozłożenie ciężaru dowodu polegające na przyjęciu, że wystarczające jest dla stwierdzenia, że klauzula zmiennego oprocentowania kredytu zawarta w § 10 ust. 2, jest abuzywna, samo dokonanie oceny treści tych klauzul jako niejednoznacznej, nietransparentnej z pominięciem kontekstu pozostałych postanowień umowy kredytu i okoliczności jej zawarcia oraz jednocześnie przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające w istocie na braku oceny dowodów złożonych przez pozwanego jako nie mających znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie i uznaniu, że nie jest możliwe ustalenie zmian oprocentowania kredytu powodów w oparciu o katalog parametrów wpływających na zmianę oprocentowania na podstawie spornej klauzuli z § 10 ust. 2, pomimo tego, że katalog parametrów, do których ona odsyła mógłby zostać zdefiniowany przez biegłego, który nie został w tym zakresie powołany w postępowaniu, co doprowadziło do błędnego przyjęcia, że sporna klauzula zmiennego oprocentowania jest abuzywna i prowadzi do przyjęcia oprocentowania stałego – z § 1 ust. 8 umowy;

- poprzez pozbawioną podstaw w świetle zgromadzonego materiału dowodowego eliminację z zakresu rozważań Sądu I instancji całego szeregu dowodów w sprawie zgłoszonych przez stronę pozwaną kopii wniosku kredytowego powoda, raportu Instytutu (...) pt: „Czynniki kształtujące cenę pieniądza na rynku bankowym w Polsce – analiza projekcja”, ekspertyzy pt. „Koszty finansowania kredytów walutowych (w szczególności denominowanych w (...)) przez (...) Bank, sporządzonej przez Głównego Ekonomistę (...) dr J. J., do treści których to dokumentów Sąd w ogóle się nie odniósł, choć są to dowody istotne w zakresie dowodzenia przez bank, że prawidłowo kształtował oprocentowanie kredytu powoda w oparciu o sporną klauzulę z § 10 ust.2 umowy, a którymi pozwany wykazywał brak rażącego naruszenia interesu powoda czyli drugą z bezwzględnych przesłanek uznania klauzuli umownej za abuzywną, której Sąd w okolicznościach niniejszej sprawy w ogóle nie rozważył; a zatem miało wpływ na wynik sprawy;

- wynikające z braku dysponowania przez Sąd I instancji dostateczną wiedzą, bez odwołania się w tym zakresie do wiedzy specjalnej biegłego, całkowite pominięcie i brak jakiegokolwiek oceny w zakresie mocy dowodowej i wiarygodności dowodów z dokumentów w postaci Raportu Instytutu (...), ekspertyzy Koszty finansowania kredytów walutowych, w szczególności denominowanych w (...) przez (...) Bank dr J. J. oraz zestawienia tabelarycznego obrazującego zmiany oprocentowania kredytu powoda, co doprowadziło do naruszenia zasady wynikającej z przepisu art. 233 § 1 k.p.c., czyli braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, mającego wpływ na wynik sprawy tj. uznanie, że sporna klauzula z § 10 ust 2 jest abuzywna;

B) art. 3 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c. poprzez:

- pozbawione podstaw przyjęcie, że powód udowodnił, iż postanowienie § 3 ust. 3 umowy rażąco narusza jego interes jako konsumenta i jest sprzeczne z dobrymi obyczajami w sytuacji, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał na postawienie takiej tezy;

- pozbawione podstaw przyjęcie, iż strona powodowa udowodniła roszczenie dochodzone pozwem w zakresie kwoty dochodzonej przez powoda w związku z objęciem części kwot kredytu powoda ochroną ubezpieczeniową na podstawie umowy ubezpieczenia niskiego wkładu własnego zawartej pomiędzy pozwanym a ubezpieczycielem, co do zasady, w szczególności poprzez uznanie, że powód udowodnił, że sporne postanowienie § 3 ust. 3 umowy zawartej przez powoda spełnia przesłanki abuzywności podczas, gdy dowodzenie przez powoda przesłanek abuzywności sprowadzało się do odwoływania się do motywów rozstrzygnięcia Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w sprawie XVII AmC 2600/11 i wywodzenia na tej podstawie, że wydany przez (...) wyrok skutkuje tzw. „rozszerzoną prawomocnością”. Wobec powyższego Sąd Rejonowy bezpodstawnie przyjął, iż strona powodowa udowodniła roszczenie tzn. wykazała, że sporne postanowienie § 3 ust. 3 umowy kredytu jej nie wiąże, gdyż wypełnia znamiona abuzywności oceniane według przesłanek i kryteriów z art. 385¹ k.c. i art. 385² k.c., podczas gdy dla przesłanek zastosowanego art. 385¹ k.c. Sąd I instancji, poza faktem, iż strony łączyła umowa kredytu zawierająca sporne postanowienie i wyprowadzeniem wniosków wyłącznie na gruncie treści kwestionowanego postanowienia, nie dokonał oceny materiału dowodowego sprawy oraz oceny sprostania przez powoda ciężarowi dowodu w zakresie udowodnienia przesłanki sformułowania praw i obowiązków powoda z naruszeniem dobrych obyczajów oraz z naruszeniem jego interesów w stopniu rażącym, m.in. co do ustalenia, czy sporne postanowienie zawiera tego rodzaju elementy, jak i tego, czy obie z powyższych przesłanek łącznie zachodzą w sprawie niniejszej, zwłaszcza co do tego, iż świadczenia spełnione przez powoda miały charakter nienależny, szczególnie, że szereg ocen wywiedzionych przez Sąd Rejonowy na uzasadnienie tezy o wypełnieniu przesłanek abuzywności przez postanowienie umowy kredytowej § 3 ust. 3, dotyczące ubezpieczenia niskiego wkładu własnego powoda, opartych jest wyłącznie na własnym przekonaniu Sądu Rejonowego, nie zaś na jakimkolwiek materiale dowodowym pozwalającym na dokonanie takowych ocen;

- pozbawione podstaw przyjęcie, iż strona powodowa udowodniła roszczenie dochodzone pozwem w zakresie kwoty dochodzonej przez powoda w związku z objęciem części kwot kredytu powoda ochroną ubezpieczeniową na podstawie umowy ubezpieczenia niskiego wkładu własnego zawartej pomiędzy pozwanym a ubezpieczycielem, podczas gdy dowodzenie strony powodowej sprowadzało się do odwoływania do motywów rozstrzygnięcia innego Sądu Okręgowego – Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz do głośownego wywodzenia abuzywności kwestionowanego postanowienia. Sąd I Instancji pominął, że dla rozstrzygnięcia sprawy istotne było czy powód udowodnił przesłanki abuzywności, m.in. czy postanowienie to kształtowało obowiązki powoda w sposób rażąco niekorzystny – przy uwzględnieniu ekonomicznego składnika pojęcia interesu, czy rzeczywiście na skutek takiego sformułowania spornego postanowienia, powód musiałby ponieść wyższe koszty, niż gdyby umowa została sformułowana w inny sposób, przy tożsamym zakresie kredytowania. Powód nie przedstawił na tę okoliczność żadnego dowodu, w szczególności nie wykazał, że w okresie zawarcia umowy możliwe byłoby nabycie tego samego produktu ubezpieczeniowego za cenę niższą, powód również wprost wskazał, iż nie oferował pozwanemu wniesienia wkładu własnego z własnych środków w jakiegokolwiek wyższej wysokości, czy też by mógł zaciągnąć na ten cel zobowiązanie, którego koszty byłyby niższe, aniżeli koszty poniesione przez powoda w związku z objęciem części kwoty kredytu ochroną ubezpieczeniową, w tym zakresie powód nie wykazał jakiegokolwiek inicjatywy dowodowej, ograniczając się wyłącznie do odwoływania do motywów rozstrzygnięć zapadłych na tle odmiennych stanów faktycznych, co jednak nie stanowi dowodzenia, a wyłącznie argumentację prawną;

- poprzez odstąpienie od rozpoznania sprawy w oparciu o okoliczności sprawy ustalone w postępowaniu przed Sądem Rejonowym i zastąpienie materiału dowodowego sprawy własnymi ocenami i wnioskowaniami Sądu, wyprowadzonymi z pominięciem znacznej części materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, oraz poprzez przyjęcie, że w istocie nie zachodzi konieczność dowodzenia roszczenia przez powoda, wobec uznania przez Sąd roszczenia powoda za z góry udowodnione z uwagi na treść analizowanego § 3 ust. 3 umowy kredytu, nie zaś w oparciu o wszechstronne rozważenie materiału dowodowego sprawy. W konsekwencji Sąd I instancji bezpodstawnie przyjął, iż powód udowodnił roszczenie tj. wykazał, że sporne postanowienie umowy kredytu strony powodowej nie wiąże, wypełnia znamiona abuzywności oceniane wg przesłanek i kryteriów z art. 385¹ k.c. i art. 385² k.c., podczas gdy dla kluczowych przesłanek zastosowanego art. 385¹ k.c. Sąd I instancji, poza faktem, iż strony łączyła umowa zawierająca sporną klauzulę i wyprowadzeniem wniosków wyłącznie na gruncie jej treści, nie dokonał oceny spornej

klauzuli, szczególnie w zakresie obu przesłanek abuzywności: ukształtowania praw i obowiązków konsumenta z naruszeniem dobrych obyczajów oraz w sposób rażąco naruszający interes konsumenta, m.in. co do ustalenia, czy sporne postanowienie zawiera tego rodzaju elementy, jak i tego, czy obie z powyższych przesłanek łącznie zachodzą w sprawie niniejszej;

- błędne przyjęcie przez Sąd I instancji, że twierdzenia powoda dotyczące założeń przyjętych do wyliczenia jego roszczenia (stałe oprocentowanie z dnia zawarcia umowy), niezależnie od tego, że nie były poparte jakimkolwiek dowodem, powinny zostać uznane za uzasadnione przesądzające o zasadzeniu roszczenia, jako znajdującego podstawy co do zasady i co do wysokości. Taki sposób wnioskowania prowadzącego do podjęcia rozstrzygnięcia prowadzi do konkluzji, iż Sąd zwolniony jest w istocie z obowiązku dokonania oceny podstaw zasadności żądania zgłoszonego w pozwie, tj. czy znajduje ono uzasadnione podstawy co do zasady i czy w kształcie i zakresie zgłoszonym przez powoda – zostało ono udowodnione;

- pozbawione podstaw przyjęcie, iż strona powodowa udowodniła roszczenie dochodzone pozwem co do zasady i co do wysokości, z pominięciem większości materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, przedstawionego przez pozwanego, oraz przyjęcie w istocie, że nie zachodzi konieczność dowodzenia roszczenia przez powoda, który w zakresie przesłanki rażącego naruszenia interesu konsumenta, którą był obowiązany wykazywać zgodnie ze spoczywającym na nim ciężarem dowodu, nie zaoferował żadnego dowodu, podał jedynie przyjęte przez siebie góry założenia do obliczenia roszczenia – stałe oprocentowanie kredytu w całym okresie kredytowania na poziomie z dnia zawarcia umowy (choć obecne tj. aktualne na dzień wyrokowania oprocentowanie kredytu powoda jest niższe niż inicjalne), które Sąd bezkrytycznie przyjął. Sąd bezpodstawnie uznał roszczenie powoda za z góry udowodnione z uwagi na treść analizowanego § 10 ust. 2 umowy, nie zaś w oparciu o wszechstronne rozważenie materiału dowodowego sprawy, sprowadzając spór jedynie do oceny prawnej postanowienia umowy, a nie do oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. W konsekwencji Sąd I instancji bezpodstawnie przyjął, iż powód udowodnił roszczenie tj. wykazał, że sporna klauzula kształtuje jego prawa i obowiązki z naruszeniem dobrych obyczajów i rażąco narusza jego interes. W zakresie, w jakim Sąd zbadał sporne postanowienia pod kątem abuzywności niezasadnie przyjął, że powód sprostał ciężarowi dowodu wykazując przesłanki abuzywności z art.385¹ k.c. z uwzględnieniem art. 385² k.c., podczas gdy dla kluczowych przesłanek art. 385¹ k.c. Sąd I instancji, poza faktem, iż strony łączyła umowa zawierająca sporną klauzulę i wyprowadzeniem wniosków wyłącznie na gruncie treści spornych postanowień, nie rozpoznał ani nie ocenił żadnych dowodów przedstawionych przez pozwanego, ani dowodu z przesłuchania powoda, wskazujących na konieczność dokonania odmiennej oceny spornych klauzul, szczególnie w zakresie: ukształtowania praw i obowiązków powoda z naruszeniem dobrych obyczajów oraz w sposób rażąco naruszający jego interes jako konsumenta. Sąd I instancji bez przeprowadzenia w tym przedmiocie dostatecznych ustaleń opierając się tylko na twierdzeniach powodów zawartych w pismach procesowych, przyjął za udowodnione co do zasady kryteria ustalenia wysokości ewentualnego roszczenia, których zastosowanie nie znajduje normatywnego uzasadnienia, jak i które w okolicznościach sprawy mogłyby zostać ustalone dopiero w oparciu o odrębne wnioski dowodowe powoda, mogące prowadzić do ustalenia kryteriów, według których w sprawie winna zostać ustalona wysokość roszczenia na podstawie oprocentowania inicjalnego z dnia zawarcia umowy, które nie odzwierciedla przebiegu zmian oprocentowania kredytu powodów i przyjmowanie go przez Sąd pozbawione było jakichkolwiek podstaw;

W szczególności w sprawie nie zachodziły uzasadnione podstawy, aby przyjąć, że w stosunku do kredytu powoda, skutkiem ewentualnego uznania klauzuli umownej z § 10 ust.2 za abuzywną na podstawie art.385¹ k.c. mogłoby być zastosowanie stałej stopy procentowej kredytu w wysokości 2,75%. Wyprowadzenie takiej konkluzji stanowi przejaw bezkrytycznego przyjęcia argumentacji powoda, nie popartej dowodami bez poczynienia w tej mierze ustaleń faktycznych i przeprowadzenia dowodów Sąd przyjmuje, wyłącznie na podstawie twierdzeń powoda, że zasadne jest jego twierdzenie, że w razie niezwiązania go sporny postanowieniem, kredyt mu udzielony doznaje w istocie przekształcenia w kredyt oprocentowany stałą stopą, co oznacza praktycznie wyeliminowanie elementu zmienności oprocentowania z umowy kredytu;

C) art. 328 § 1 k.p.c. poprzez brak jakiegokolwiek odniesienia się w uzasadnieniu wyroku do dowodów z dokumentów złożonych przez pozwanego w postaci raportu Instytutu (...) pt. „Czynniki kształtujące cenę pieniądza na rynku bankowym w Polsce – analiza i projekcja” oraz ekspertyzy pt. „Koszty finansowania kredytów walutowych (w szczególności denominowanych przez (...)) przez (...) Bank sporządzonej przez Głównego Ekonomistę (...) dr J. J., do treści których to dokumentów Sąd w ogóle się nie odniósł;

II. naruszenie prawa materialnego tj.:

A) art. 385¹ § 1 k.c. i art. 385² k.c., poprzez ich błędną wykładnię polegającą na:

- przyjęciu przez Sąd I instancji, że postanowienie § 3 ust 3 oraz § 10 ust 2 umowy zawartej między powodem a pozwanym bankiem, jako niezgodnione indywidualnie z powodem kształtuje jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami rażąco naruszając interes powoda jako konsumenta, co zdaniem pozwanego nie zachodzi, albowiem klauzula ta nie jest sprzeczna ani z dobrymi obyczajami, ani nie narusza w sposób rażący interesu powodów;
- braku rozważenia przez Sąd I instancji przy wykładni przepisu jakiego rodzaju interes powoda został naruszony oraz stopnia w jakim interes ten miałby zostać naruszony w wyniku zastosowania przez pozwanego spornego postanowienia w umowie kredytu. Sąd I Instancji nie rozważył tej przesłanki, co wynika wprost z treści uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, a zatem nieprawidłowo dokonał oceny abuzywności spornego postanowienia, uznając że w sprawie zaszyły wszelkie wymagane prawem przesłanki;
- uznanie, iż sporne postanowienie jest sprzeczne z dobrymi obyczajami, albowiem zdaniem Sądu I instancji nie zawiera dostatecznie precyzyjnych informacji o jego charakterze i strukturze, nie precyzując jednocześnie jakiego rodzaju dobre obyczaje zostały naruszone w wyniku takiego a nie innego sformułowania spornego postanowienia, podczas gdy powołując się na naruszenie dobrego obyczaju stanowiącego klauzulę generalną należy w pierwszej kolejności ustalić istnienie na danym obszarze określonego obyczaju, dokonać jego sprecyzowania oraz oceny, czego Sąd I instancji poniechał;
- nieuzasadnionym przyjęciu, iż przewidziany w § 3 ust. 3 umowy kredytu obowiązek spełnienia przez powoda świadczenia pieniężnego, stanowiącego co do jego wymiaru równowartość świadczenia obciążającego pozwanego bank z tytułu ustanowienia dodatkowego zabezpieczenia kredytu wynikającego ze specyfiki kredytu i zakresu żądania powoda co do kwoty kredytu zaspokajającej interes powoda, stanowi samo w sobie podstawę do utożsamienia tegoż obowiązku umownego z narzuceniem przez przedsiębiorcę warunków umowy według Sądu Rejonowego spełniających a limine przesłanki z art. 385¹ k.c., z pominięciem rozważenia w jakiegokolwiek formie przyczyn leżących u podstaw wprowadzenia tego obowiązku do treści łączącej strony umowy, wynikających i w pełni zależnych od powoda i żądanego zakresu kredytowania, jak i rodzaju i charakteru ekwiwalentu tego świadczenia po stronie powoda, w postaci objęcia kredytu taką formą zabezpieczenia, która umożliwiła jego udzielenie zgodnie z wnioskiem powoda, mimo, iż wg ogólnej oferty skierowanej do ogółu potencjalnych klientów banku, bank nie przewidywał możliwości udzielenia kredytu w takim zakresie, w jakim żądał powód, i tylko w w/w zakresie żądając od powoda ustanowienia dodatkowego zabezpieczenia, niwelującego ponoszony przez bank dodatkowy, wynikający z żądanych przez powoda parametrów kredytu, zakres ryzyka;
- nieuzasadnionym przyjęciu przez Sąd, iż zabezpieczenie interesu wierzyciela (pozwanego banku, udzielającego kredytu powodowi) stanowi naruszenie dobrych obyczajów i nieuzasadnione, a do tego rażące naruszenie interesów powoda, w okolicznościach, w których sposób zabezpieczenia jest zgodny z prawem jak i nie stanowił nadmiernego obciążenia powoda jako strony umowy kredytowej, jednocześnie zaś taki sposób zabezpieczenia niwelował ryzyka i ciężary związane z ustanowieniem zabezpieczeń w innej formie, co było brane pod uwagę przez kredytobiorców – w tym powoda – przy zawieraniu umów i decydowaniu o skorzystaniu z tej formy zabezpieczenia, która obecnie – po jego wykorzystaniu – jest kwestionowana w pozwie;

- niezasadnym pominięciu nie kwestionowanej przez powoda, a dowodzonej przez stronę pozwaną okoliczności, iż w przypadku wniesienia przez kredytobiorcę wymaganego przez bank do udzielania kredytu wkładu własnego, koszty te zarówno po stronie banku, jak i po stronie kredytobiorcy, nie powstałyby, jako że koszty te związane są wyłącznie i bezpośrednio z zakresem żądanego przez powoda kredytowania, przekraczającego próg nie pociągający za sobą ustanowienia dodatkowych zabezpieczeń, przewidziany nie tylko przez pozwanego, ale i inne banki uczestniczące w obrocie i oferujące podobne tzw. produkty bankowe (kredyt hipoteczny). W powyższym zakresie Sąd Rejonowy zdaje się konstruować nie dającą się wywieść ani z regulacji ustawowej, ani też z praktyki obrotu, w tym z udziałem konsumentów, powinności pozwanego banku poniesienia przez pozwanego bank wszelkich następstw i kosztów odnoszących się do specyfiki umowy, której zawarcia żąda konsument wnioskuje o udzielenie kredytu, z pominięciem przyczyn powodujących powstanie kosztów po stronie banku, będących wyłącznie pochodną zakresu żądania kredytobiorcy. Sąd Rejonowy zdaje się w ten sposób wyrażać zapatrywanie, iż wierzyciel (którym jest bank z tytułu udzielanego kredytu), wobec zamiaru zawarcia umowy z udziałem konsumenta, obowiązany jest udzielić kredytu w każdej kwocie, we własnym zakresie ponosząc koszty działania zgodnego z interesem klienta, zaś każdą formę obciążenia kredytobiorcy w/w kosztami, nie będącymi regułą ogólną a wynikającymi z treści wniosku, i wpływającymi na istotne zwiększenie kosztów ponoszonych przez bank przy uwzględnieniu specyfiki żądania powoda, traktować należy za równoważną z wypełnieniem przesłanek z art. 385¹ k.c.;

- nieprawidłowej interpretacji pojęcia rażącego naruszenia interesu konsumenta poprzez brak rozważenia czy w tej konkretnej sprawie doszło do rażącego naruszenia interesu powoda jako kredytobiorcy, w tym interesu ekonomicznego, z uwagi na to, że Sąd I instancji w zasadzie ograniczył się do oceny hipotetycznego naruszenia interesów powoda jako konsumenta, oceniając treść klauzuli zawartej w § 10 ust.2 umowy kredytu bez uwzględniania okoliczności zaistniałych przy zawieraniu umowy kredytu, a jeśli chodzi o interes ekonomiczny powoda z pominięciem jakichkolwiek okoliczności zawarcia umowy i kształtowania w oparciu o sporne klauzule obowiązków umownych powodów w okresie wykonywania umowy kredytu, wysokości oprocentowania kredytu powoda w dniu zawarcia umowy, a więc bez rozważenia czy ukształtowanie praw i obowiązków powodów w spornych klauzulach spowodowało po stronie powoda powstanie rażąco wyższych kosztów niż, gdyby umowa kredytu spornych klauzul nie zawierała oraz z pominięciem interesu pozwanego banku, którego Sąd nie wziął pod uwagę w najmniejszym stopniu. Sąd przy ocenie tej przesłanki skupił się w zasadzie na samej treści spornej klauzuli, wskazując jedynie na możliwość dowolnego kształtowania przez bank stopy oprocentowania kredytu w § 10 ust. 2, co w jego ocenie prowadzi do abuzywności postanowień, a co nie ma w zasadzie nic wspólnego z rażącym naruszeniem interesu konsumenta, bo ogólnikowość czy niejednoznaczność postanowień, na którą powołuje się Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku nie może być sama w sobie utożsamiana z abuzywnością jako taką i nie może być wyłącznym powodem uznania postanowienia za rażąco naruszające interes konsumenta;

- pominięciu szeregu okoliczności mających miejsce w dacie zawarcia umowy kredytu przez strony przy ocenie zgodności spornych postanowień z dobrymi obyczajami i dokonanie tej oceny w oderwaniu od tych okoliczności, co jest charakterystyczne dla kontroli abstrakcyjnej klauzuli dokonywanej w postępowaniu o uznanie postanowień wzorca umowy za abuzywne, a nie dla kontroli incydentalnej. Sąd dokonał oceny w oparciu o samo brzmienie klauzuli, a nie w oparciu o szereg dowodów, w tym zeznania powoda oraz dokumenty złożone przez pozwanego (wskazane powyżej), w oparciu o które należało zbadać dobre obyczaje na rynku kredytowym w momencie zawierania umowy przez powoda, z uwzględnieniem okoliczności w jakich doszło do zawarcia umowy przez powoda, który posiada wykształcenie prawnicze i w okresie zawarcia umowy kredytu czynnie wykonywał zawód prawniczy

- wyprowadzeniu, dającego się wywieść z motywów rozstrzygnięcia wniosku, iż przepis ten stanowi podstawę do izolowanego od całokształtu relacji kontraktowej stron, w oparciu jedynie o brzmienie konkretnego zapisu umowy, dokonywania oceny naruszenia dobrych obyczajów oraz interesów konsumenta, w sposób właściwy dla orzekania według przepisów art. 476³⁹ i nast. k.p.c. tj. rozstrzygnięcia w przedmiocie abuzywności postanowienia ujmowanego in abstracto, z pominięciem jego osadzenia w umowie zawartej przez strony w konkretnych okolicznościach, jak i zawierającej inne – poza spornym – postanowienia, których należyte rozważenie prowadzić po winno do wniosku, iż pozycja konsumenta w spornej umowie nie doznawała zagrożenia, zaś w relacji stron, nie zachodził stan

uzasadniający spełnienie przesłanek z art. 385¹ k.c., w szczególności przesłanki naruszenia interesów konsumenta, i to w kwalifikowanym, rażącym stopniu, którego stwierdzenie dopiero w takiej postaci, uzasadniać mogłoby sięgnięcie do środków ochrony przewidzianych w art. 385¹ k.c. i tylko w takich okolicznościach mogłoby uzasadniać uwzględnienie powództwa, z uwagi na konieczność przywrócenia naruszonej równowagi kontraktowej stron;

- zaniechaniu dokonania oceny spornych postanowień, z uwzględnieniem wszystkich ustanowionych w przepisie art. 385¹ k.c. przesłanek oraz kwantyfikatorów określających stopień naruszenia interesów konsumenta, jako „rażący”, w ten sposób, iż Sąd I instancji podejmując rozstrzygnięcie, dostrzegając potencjalne naruszenie interesów powoda, bezpodstawnie uznał, iż jakiegokolwiek (w jakimkolwiek stopniu) naruszenie interesów konsumentów w relacji z pozwanym bankiem jako przedsiębiorcą czy jakiegokolwiek dysproporcja czy asymetria w relacji uprawnień i obowiązków stron, nawet wynikająca z samej istoty ocenianego postanowienia umowy, jako ogólnikowego i nie poddającego się w ocenie Sądu weryfikacji, uzasadnia zastosowanie art. 385¹ k.c., bez konieczności rzeczywistego i wnikliwego rozważenia, czy na gruncie całokształtu postanowień umowy oraz z uwzględnieniem okoliczności jej zawarcia, sporne postanowienia umowy mogły zostać uznane za abuzywne;

- nieuwzględnieniu całokształtu postanowień umowy kredytu i dokonaniu oceny spornej klauzuli umownej zawartej w § 10 ust.2 pod kątem jej abuzywności w oderwaniu od kontekstu całej umowy, a w szczególności przy pominięciu postanowień §13 ust. 1 i 2 oraz § 18 ust. 1 umowy kredytu, zapewniających powodowi możliwość wcześniejszej spłaty kredytu bez prowizji dla banku oraz możliwość wypowiedzenia umowy w każdym czasie;

- zaniechaniu przy badaniu abuzywności spornego postanowienia umownego zawartego w § 10 ust 2 rozważenia, czy wzajemny rozkład praw i obowiązków stron umowy, wynikający z całokształtu umowy, uzasadnia przyznanie konsumentowi ochrony w wyniku powołania się przez konsumenta na rzekomą abuzywność postanowień umowy, w taki sposób, iż na skutek uwzględnienia powództwa ukształtowane zostały nowe warunki umowy, nie przewidywane przez strony w dacie jej zawarcia (stałe oprocentowanie w wysokości z dnia zawarcia umowy), a jednocześnie stanowi to przejaw ingerencji Sądu w rozkład wzajemnych praw i obowiązków stron, zaburzający rzeczywisty rozkład ryzyka ponoszonego przez strony umowy kredytu zawartej na wieloletni okres, w trakcie jej trwania, znacząco wykraczający poza skutek w postaci „niezwiązania konsumenta postanowieniem wzorca”, poprzez przyjęcie stałego oprocentowania kredytu w spornym okresie wykonywania umowy (co stoi w sprzeczności z § 10 ust.1 umowy i zgodnym zamiarem stron, że oprocentowanie miało być zmienne), mimo, iż powód jako konsument posiadał w tym zakresie gwarantowaną umową sferę możliwości działania (wcześniejsza spłata kredytu bez żadnej prowizji, w tym poprzez refinansowanie na warunkach korzystniejszych, możliwość wypowiedzenia umowy w każdym czasie, nawet bez podawania przyczyny i z nad wyraz krótkim okresem wypowiedzenia, zmiana zasad ustalania oprocentowania); przyjęte przez Sąd I instancji podstawy zastosowania art. 385¹ k.c. stanowią w tych okolicznościach, wyraz kształtującej ingerencji w postanowienia umowy, nie znajdującej uzasadnionej podstawy w przepisie art. 385¹ k.c., niedopuszczalnej przy uwzględnieniu zarówno rodzaju umowy, jak i jej istoty (umowa kredytu), okresu obowiązywania (wieloletni, z czego do daty orzekania upłynęła jedynie część tego okresu), jak i kluczowej okoliczności – braku możliwości wywodzenia skutecznych ocen co do przyszłych warunków determinujących zmiany oprocentowania, jak i braku możliwości stwierdzenia, iż warunki te w oparciu o sporną klauzulę mogą wywołać jedynie niekorzystne dla konsumenta skutki;

- pominięciu przy wykładni tych przepisów zasad prounijnej wykładni celowościowej funkcjonalnej, w szczególności nieuwzględnieniu celów wynikających z przepisów dyrektywy Rady Unii Europejskiej z dnia 5 kwietnia 1993 r. nr 93/13/EWG oraz braku rozważenia specyfiki usług finansowych (stosunków kredytowych) przy dokonywaniu wykładni; bezzasadnym pominięciu przy wykładni, wyraźnie sformułowanej w treści implementowanej w/w przepisem kodeksu cywilnego Dyrektywy Rady nr 93/13/EWG, wskazania interpretacyjnego co do sposobu wykładni zarówno art. 385¹ k.c. jak i art. 385³ k.c. zawartego w punkcie 2 lit. b) teza pierwsza Załącznika do w/w Dyrektywy, realizującego art. 3 Dyrektywy, wskazującego na odmienności w ocenie umów zawieranych przez konsumentów z instytucjami finansowymi, i nakazującego, wobec pozostałej treści umowy, wyłączenie z zakresu oceny, jako potencjalnie abuzywnego postanowienia § 10 ust.2 spornej umowy, objętego wyjątkiem wskazanym w

Dyrektywie, jak i co do którego spełnione zostały wszystkie przesłanki zastosowania wyjątku objętego regułą interpretacyjną z pkt. 2 lit. b) teza pierwsza Załącznika do Dyrektywy;

B) art. 385¹ § 2 k.c. w zw. z art. 65 k.c. oraz art. 76 ustawy Prawo Bankowe w zw. z art. 385¹ § 2 k.c. poprzez pozbawione podstaw przyjęcie, iż w wyniku ewentualnego stwierdzenia abuzywności postanowienia § 10 ust. 2, umowa łącząca strony może doznawać przekształcenia dalej idącego, aniżeli tylko polegającego na niestosowaniu § 10 ust. 2 umowy w stosunku do powoda, tj. w taki sposób, iż:

- bezskuteczność postanowienia § 10 ust. 2 umowy oznacza również niezwiązanie powoda postanowieniem § 10 ust. 1, przewidującym, iż kredyt jest oprocentowany stopą zmienną, z takim skutkiem, iż oprocentowanie kredytu powoda ma dla całego okresu kredytowania być równe stopie stałej określonej w § 1 ust. 8 umowy – 2,75%;
- umowa kredytu, przewidująca zmienne oprocentowanie kredytu, winna być wykonywana w taki sposób, jak gdyby postanowienie § 10 ust. 1 nie zostało w niej zastrzeżone, wbrew wyraźnej woli stron wprowadzającej do umowy konstrukcję zmiennego oprocentowania kredytu, tj. wyłącznie w oparciu o stopę procentową przewidzianą w § 1 ust. 8 umowy, której – nawet przy zastosowaniu zasad wykładni oświadczeń woli – nie sposób uznać za objętą wolą i zgodnym zamiarem stron, jako mogącą mieć zastosowanie dla całego okresu umownego;
- na skutek stwierdzenia abuzywności postanowienia § 10 ust. 2 umowa kredytu doznaje istotnego przekształcenia, wbrew jej treści i celowi, tj., iż powinna być traktowana jako umowa o kredyt oprocentowany stałą stopą procentową;
- uznanie za bezskuteczne postanowienia § 10 ust. 2 umowy rodzi po stronie powoda roszczenie o zapłatę kwoty odpowiadającej różnicy pomiędzy kwotą zapłaconą w okresie spornym tytułem oprocentowania kredytu według stopy stosowanej przez pozwanego bank, a kwotą która byłaby należna tytułem oprocentowania wyliczoną według stopy stałej przyjętej na podstawie § 1 ust. 8 umowy;
- wymiar ewentualnego roszczenia powoda może zostać ustalony w sposób określony w podpunkcie poprzedzającym, zaś same twierdzenia powoda w tym zakresie stanowią dostateczną podstawę do przyznania ochrony tak sformułowanemu roszczeniu i uznania żądania pozwu za usprawiedliwione co do zasady, również w zakresie sposobu ustalenia wysokości świadczenia;

C) art. 385¹ § 1 k.c. w zw. z art. 385² k.c. i art. 22¹ k.c. poprzez pozbawione podstaw przyjęcie przez Sąd I instancji, że przepis art. 385¹ § 1 k.c. stanowi wyraz paternalistycznej ochrony przyznanej konsumentowi jako stronie umowy zawartej z przedsiębiorcą, w taki sposób, że konsument nie jest obowiązany do wykazania żadnej, chociażby elementarnej staranności przy podejmowaniu decyzji o wstąpieniu w relacje kontraktowe z przedsiębiorcą w sytuacji, gdy ze względu na cel kredytowania, wysokość kredytu i przyniosły osobiste powodów, obiektywnie wymagana od powoda miara staranności przekraczała miarę oczekiwaną od przeciętnego konsumenta, który zgodnie z definicją legalną tego pojęcia, stanowiskiem doktryny i *acquis communautaire* jest konsumentem dostatecznie dobrze poinformowanym, świadomym, rozsądnym, uważnym, ostrożnym, krytycznym, spostrzegawczym, samodzielnym, dostatecznie wykształconym, podejrzliwym i oświeconym, poszukującym i korzystającym z kierowanych do niego informacji, polegającym na swoich umiejętnościach oceny oferty produktów i usług, działającym rozsądnie i rozważnie, ufającym własnym decyzjom rynkowym.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty pozwany mBank przede wszystkim wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 1 poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania za obie instancje. Z kolei wniosek ewentualny sprowadzał się do uchylecia wadliwego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Zainicjowana przez skarżący bank kontrola instancyjna nie może doprowadzić do wzruszenia orzeczenia, noszącego walor prawidłowości, trafności i zgodności z prawem. Z tego też względu nie mająca racji bytu apelacja podlegała oddaleniu.

Przed przystąpieniem do omówienia zarzutów koniecznym jest ich usystematyzowanie ze względu na znaczną obszerność apelacji oraz wielość i powtarzalność zgłoszonych pod adresem wyroku uwag i zastrzeżeń. Charakter i ogólna wymowa środka odwoławczego wskazują na to, że strona skarżąca podnosi kilka kluczowych zagadnień, przemawiających za wydaniem odmiennego rozstrzygnięcia.

W przekonaniu apelującego do ich grona należą:

- niewłaściwe przeprowadzenie postępowania dowodowego oraz wadliwa ocena materiału;
- w konsekwencji wadliwe ustalenie stanu faktycznego;
- nie udowodnienie przez powodów roszczenia tak co do zasady, jak i wysokości;
- błędne zakwalifikowanie postanowień umownych dotyczących ubezpieczenia niskiego wkładu własnego oraz oprocentowania kredytu według zmiennej stopy procentowej do kategorii klauzul abuzywnych;
- brak przesłanek pozwalających na posłużenie się klauzulą abuzywną;
- niedopuszczalna ingerencja w treść stosunków prawnych łączących strony polegająca na ukształtowaniu ich treści wbrew woli stron wyrażonej w umowie;
- nadmierne faworyzowanie powoda jako konsumenta wyrażające się interpretowaniem wszystkich wydarzeń i okoliczności wyłącznie na jego korzyść, z jednoczesnym pomijaniem słusznych i podlegających ochronie interesów banku.

Oceniając zarzuty apelacji na wstępie wskazać należy, że zarówno w sferze przepisów procesowych, jak i materialnoprawnych sprowadzają się one do wykazania, że z materiału dowodowego przedmiotowej sprawy nie można było wyprowadzić wniosku, że postanowienia zawarte w § 3 ust. 3 oraz w § 10 ust 2 przedmiotowej umowy kredytu stanowiły klauzule niedozwolone w rozumieniu art. 385¹ k.c., a w konsekwencji, że świadczenie pobrane od powoda tytułem składek i oprocentowania jest nienależne i podlega zwrotowi. Mając to na uwadze Sąd Okręgowy uznał, że zarzut dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. należy rozpoznać łącznie z zarzutami dotyczącymi naruszenia przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego, tj. art. 385¹ k.c. w zw. z art. 385² k.c. oraz art. 22¹ k.c. Nie jest bowiem możliwe samodzielne dokonanie weryfikacji przeprowadzonej oceny dowodów bez jednoczesnego omówienia prawidłowości ustaleń w zakresie istnienia przesłanek decydujących o uznaniu przedmiotowego postanowienia umowy za niedozwolone i w konsekwencji wyrażenia oceny, czy świadczenie było nienależne i podlega zwrotowi. Ponadto skarżący, zarzucając naruszenie przepisów procesowych jednocześnie kwestionuje także ustalone przez Sąd fakty w kontekście relewantnych przepisów prawa materialnego, co tym bardziej powoduje konieczność dokonania łącznej analizy.

Niezależnie od poczynionej wyżej konkluzji formalne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga poczynienia przynajmniej kilku ogólnych uwag na ten temat. Na tej płaszczyźnie apelant nie ma racji wskazując, iż Sąd Rejonowy dokonał wadliwej, wybiórczej i fragmentarycznej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zgodnie z utrwaloną wykładnią kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów grupuje się następująco: 1/ poprawność logiczna, 2/ doświadczenie życiowe, 3/ inne źródła wiedzy, i 4/ prawdopodobieństwo wersji. W apelacji skarżący nie wykazał jednak, aby z uchybieniem któregośkolwiek z tych kryteriów doszło do oceny dowodów. W gruncie rzeczy działanie pozwanego banku ograniczyło się tutaj do wskazania innego alternatywnego stanu faktycznego mającego za podstawę własną ocenę dowodów, która jednak mija się z rzeczywistością. Taki sposób skonstruowania zarzutu naruszenia zasad swobodnej oceny dowodów nie może się ostać, jako że opiera się on wyłącznie na własnym

przekonaniu skarżącego o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. Innymi słowy skuteczne postawienie zarzutu nie może li tylko polegać na kreowaniu odmiennych ustaleń faktycznych pozostających subiektywną oceną skarżącego. Natomiast skarżący może, posługując się wyłącznie argumentami jurydycznymi, wykazywać, że sąd naruszył ustanowione w tym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów w sposób mogący mieć istotny wpływ na wynik sprawy (por. wyroki SN z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, opubl. OSNC nr 7-8/2000 poz. 139, z dnia 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/00, opubl. OSNC Nr 10/2000 poz. 189, z dnia 29 września 2002 r., II CKN 817/00, niepubl. oraz z dnia 2 lutego 2003 r., I CKN 160/01, nie publ.). Ponadto podnieść należy, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak SN w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, opubl. baza prawna LEX nr 56906). W utrwalonej linii orzecniczej wielokrotnie przecież wskazywano, iż swobodna sędziowska ocena dowodów może być podważona jedynie wówczas, gdyby okazała się rażąco wadliwa lub oczywiście błędna. Wskazany wyżej wymogom skarżący jednak nie sprostał, albowiem ograniczył się on jedynie do polemiki ze stanowiskiem Sądu I instancji, forsując uparcie korzystną dla siebie wersję wydarzeń. Wbrew stanowisku strony pozwanej Sąd Rejonowy dokonał wszechstronnej i wyczerpującej analizy materiału dowodowego i wywiedzione przez niego konkluzje były trafne. Stan faktyczny opiera się na dowodach, których ocena odpowiada wszelkim wskazaniom z art. 233 § 1 k.p.c. Wszystkie przeprowadzone dowody zostały przez Sąd Rejonowy przywołane i omówione. Wiele z ustalonych przez Sąd Rejonowy faktów było między stronami bezspornych. Nie można też zarzucić, by Sąd I instancji na tle przeprowadzonych dowodów budował wnioski, które z nich nie wynikają. Z kolei zarzut nie wyprowadzenia wniosków konkurencyjnych, podanych przez skarżącego nie mieści się w zakresie przywołanej normy. W szczególności dotyczy to odmiennie ocenianych przez skarżącego dokumentów prywatnych w postaci: raportu Instytutu (...) pt. „Czynniki kształtujące cenę pieniądza na rynku bankowym w Polsce – analiza i projekcja”; ekspertyzy pt. „Koszty finansowania kredytów walutowych (w szczególności denominowanych przez (...)) przez (...) Bank sporządzonej przez Głównego Ekonomistę (...) dr J. J.. Rozwijając ten zarzut skarżący wskazał, iż Sąd I instancji całkowicie zbagatelizował i pominął te dokumenty, nie nadając im właściwej rangi i znaczenia, co było o tyle ważne, że wspomniane dokumenty obrazowały mechanizm oprocentowania i potwierdzały jego prawidłowość w oparciu o zapisy zawarte w umowie – klauzula z § 10 ust 2. Dodatkowo na tym tle apelant zarzucił jeszcze Sądowi oparcie się na własnych spostrzeżeniach w zakresie specyficznych okoliczności sprawy – okoliczności natury ekonomicznej – wymagających wiedzy specjalistycznej, którą sąd nie dysponował. Stan faktyczny sprawy został wprawdzie ujęty dość zwięźle, jednakże tak czy inaczej Sąd bazował na dowodach zaoferowanych przez strony, które były traktowane w ten sam sposób. Wobec tego upada forsowana przez skarżącego teza o wybiórczym posługiwaniu się materiałem dowodowym oraz jego niepełnej i dowolnej ocenie. Obrazu rzeczy nie zmienia pominięcie przez sąd ekspertyz, raportów, opracowań i wykresów będących w posiadaniu strony pozwanej. Podkreślenia wymaga, iż są to dokumenty prywatne, których formalna moc dowodowa, jak stanowi art. 245 k.p.c., ogranicza się do domniemania, że osoba, która go podpisała złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Zauważa się bowiem, że opinia prywatna jest w zasadzie jedynie wzmocnieniem stanowiska strony wiadomościami specjalnymi. Może ona ewentualnie stanowić asumpt do przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego sądowego. I tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 9 maja 2014 r. (V ACa 895/13, opubl. baza prawna LEX nr 1474065) uznał, że opinie opracowane na zlecenie stron, stanowiące dokument prywatny w rozumieniu art. 253 k.p.c., traktowane są jako element materiału procesowego wyrażający stanowiska stron. Zawarta w takiej opinii argumentacja może stanowić jedynie podstawę dopuszczenia przez sąd orzekający dowodu z opinii biegłego. Z kolei Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 26 marca 2013 r. (VI ACa 1079/12, opubl. baza prawna LEX nr 1362939) przyjął, iż opinia zlecona ekspertowi przez jedną ze stron procesu stanowi poparcie jej stanowiska procesowego, z uwzględnieniem wiadomości specjalnych. Natomiast Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 19 lutego 2013 r. (I ACa 1121/12, opubl. baza prawna LEX nr 1311975) stanął na stanowisku, że oparcie rozstrzygnięcia sporu stron na prywatnych ekspertyzach byłoby naruszeniem przepisów procedury cywilnej. Dla porządku zaznaczyć też trzeba, iż te dokumenty zostały sporządzone przez branżowych ekspertów i podmioty zajmujące się tymi zagadnieniami, wobec

czego z góry nie dawało się ich zdyskredytować jako bezwartościowych w kontekście dokonania ustaleń faktycznych sprawy. Z drugiej jednak strony nie można przeoczyć, iż znakomita większość tych opracowań była pisana na zlecenie bezpośrednio zainteresowanych banków, w efekcie czego spotkały się ona z dezaprobatą i krytyką. Między innymi głosy krytyczne pojawiły się ze strony Rzecznika (...) oraz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, które to podmioty przygotowały własne obszernie raporty na ten temat, podążające w zupełnie przeciwnym kierunku. Reasumując ten wątek rozważań przywołane przez apelującego w kontekście „dowodów” ekspertyzy mogły być uznane jedynie za uzupełnienie stanowiska merytorycznego strony pozwanej zajmowanego w toku tego postępowania – które to stanowisko zostało ostatecznie odrzucone jako niezasadne przez Sąd Rejonowy w wyniku przeprowadzonej przez ten Sąd oceny prawnej żądania zgłoszonego mu pod osąd.

W konkluzji tego wątku Sąd Okręgowy uznał zatem, że w niniejszej sprawie nie doszło do przekroczenia granic swobodnej ceny dowodów.

Nietrafny okazał się nadto zarzut naruszenia art. 3 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c. poprzez pozbawione podstaw przyjęcie, iż powodowie udowodnili roszczenie dochodzone pozwem. Wyjaśnić należy, iż czym innymi jest dokonanie ustaleń faktycznych, a czym innymi późniejsza ich ocena prawna. Pomiędzy oboma tymi elementami panuje zaś pełna korelacja, co świadczy o konsekwencji działania Sądu Rejonowego, który po trafnych ustaleniach faktycznych poczynił prawidłowe rozważania prawne. Stron nie obciąża przecież dowód z prawa, które stosuje Sąd. Ciężar dowodu stawia zatem wymaganie dostarczenia Sądowi dowodów potwierdzających podane fakty pod rygorem negatywnego rozstrzygnięcia. Na gruncie niniejszej sprawy przyjąć należy, iż P. P. podołał swojemu zadaniu, ponieważ wyraźnie wytyczył granice przedmiotowe poszukiwanej ochrony prawnej. Oczywistym jest zaś to, że merytoryczna ocena całego zgromadzonego materiału należy do Sądu. Z kolei dokonanie przez Sąd ustaleń niekorzystnych dla strony pozwanej, co skutkowało uwzględnieniem żądań pozwu w zakresie zapłaty, nie świadczy bynajmniej o nieprawidłowo ukształtowanej podstawie faktycznej rozstrzygnięcia.

Bezzasadny jest też ostatni zarzut procesowy dotyczący pogwałcenia art. 328 § 2 k.p.c. O uchybieniu temu przepisowi można mówić wtedy, gdy uzasadnienie wyroku nie zawiera elementów konstrukcyjnych pozwalających na kontrolę orzeczenia oraz weryfikację stanowiska sądu niższego rzędu. Z kolei skarżący winien wykazać dla skuteczności stawianego w tym zakresie zarzutu, że nie ma z tej przyczyny możliwości jednoznacznej rekonstrukcji podstaw rozstrzygnięcia sprawy. Argumentacja skarżącego, iż uzasadnienie zaskarżonego wyroku jest pobieżne, zawiera podstawowe braki oraz jest nieprzekonywujące w ocenie Sądu Odwoławczego jest całkowicie chybiona. Sąd Rejonowy w swoim uzasadnieniu zamieścił wystarczający opis stanu faktycznego niniejszej sprawy, który nie budzi żadnych wątpliwości na płaszczyźnie jednoznacznej rekonstrukcji podstaw zapadłego rozstrzygnięcia sprawy. Sąd I instancji w treści uzasadnienia w sposób przejrzysty wyjaśnił podstawy prawne zapadłego rozstrzygnięcia oraz przytoczył treść relevantnych przepisów prawa. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku z pewnością nie jest niepełne, bowiem pozwala ono na kontrolę zapadłego rozstrzygnięcia, weryfikację stanowiska Sądu a quo. W konsekwencji stwierdzić trzeba, że pisemne uzasadnienie kwestionowanego wyroku w pełni realizuje funkcje przypisywane temu dokumentowi, który pełniąc rolę sprawozdawczą przede wszystkim pozwolić ma na zrekonstruowanie rozumowania, jakie wiodło do sformułowania wniosków przyjętych przez orzekający sąd, dla możliwości ich zweryfikowania w toku kontroli instancyjnej. Tak opisanym wymogom odpowiadają pisemne motywy orzeczenia sporządzone przez Sąd Rejonowy.

Pod kątem merytorycznym Sąd Odwoławczy, wbrew odmiennym wywodom apelacji, apelacji, w całości podziela stanowisko Sądu Rejonowego, że przedmiotowe klauzule z § 3 ust 3 (ubezpieczenie niskiego wkładu własnego) oraz z § 10 ust 2 (zmiennie oprocentowanie) należy uznać za spełniające wszystkie zakreślone przepisem art. 385¹ § 1 i 3 k.c. warunki konieczne do przyjęcia ich za niedozwolone w relacji konsument – przedsiębiorca (pозwany bank). Zgodnie z przywołanym unormowaniem postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. Do uznania badanego postanowienia umownego za niedozwolone i wyeliminowania go z praktyki stosowania konieczne było

zatem łączne stwierdzenie występowania czterech przesłanek. Umowa musiała zostać zawarta z konsumentami (co w niniejszej sprawie pozostawało bezsporne), a nadto kwestionowane postanowienie nie mogło zostać uzgodnione indywidualnie, postanowienie to musiało kształtować prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy oraz nie dotyczyć sformułowanych w sposób jednoznaczny głównych świadczeń stron. Sama kontrola postanowień wzorców umów może mieć charakter incydentalny (konkretny) bądź abstrakcyjny. Kontrola abstrakcyjna jest oderwana od treści konkretnej umowy i realizowana jest przez Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wyłącznie w postępowaniu odrębnym w sprawach o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone (art. 479³⁶ i nast. k.p.c.). Z kolei kontrola incydentalna ma miejsce w postępowaniu sądowym, w którym zainteresowany powołuje się na fakt inkorporowania do treści umowy niedozwolonych postanowień umownych w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c., wobec czego jest ona dokonywana przez sąd w celu udzielenia ochrony indywidualnemu interesowi konsumenta. Przypomnienia wymaga, iż sąd dokonując kontroli postanowień wzorca umowy w indywidualnej sprawie powinien kierować się całokształtem zawartej umowy, jej warunków i skutków. Powinien wziąć pod uwagę postanowienia całej umowy, rozkład praw i obowiązków stron i ryzyka jakie ponoszą (tak SN w wyroku z dnia 11 października 2007 r., III SK 19/07, opubl. baza prawna LEX nr 496411). Rolą sądu jest rozstrzygnięcie konkretnej sprawy, mającej za źródło określony stosunek prawny, przy jednoczesnym rozważeniu wszelkich skutków wynikających z wydanego orzeczenia, które do co zasady wiąże tylko strony danego postępowania. Dokładnie w tych właśnie granicach poruszał się Sąd Rejonowy w ocenianej sprawie, co czyni bezzasadnym zarzut pozwanego o przeprowadzeniu wrywkowej i pobieżnej kontroli, opierającej się li tylko na modelu czysto abstrakcyjnym. Wbrew przeciwnym twierdzeniom skarżącego Sąd podołał swojemu zadaniu, ponieważ dokładnie i skrupulatnie przeanalizował obie klauzule zamieszczone w konkretnej umowie zawartej przez strony niniejszego postępowania.

Od razu w tym miejscu podkreślenia wymaga fakt, iż unormowania zawarte w art. 385¹ – 385³ k.c. mają charakter szczególnie w stosunku do tych przepisów, które mają powszechne zastosowanie do kształtowania przez kontrahentów treści umowy (wskazać należy chociażby na art. 58, 353¹ czy 388 k.c.). Najważniejsze jest jednak to, iż uzasadnieniem dla ich wprowadzenia ustawą z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny był zamiar zapewnienia konsumentom bardziej skutecznej ochrony w stosunkach umownych z profesjonalistami, a przede wszystkim zaś potrzeba uwzględnienia w polskim prawie postanowień dyrektywy nr 93/13/EWG z 5 kwietnia 1993 r. o nieuczciwych warunkach w umowach konsumenckich (Dz. Urz. WE z 1993 r. L 95, s. 29). Regulacja zawarta w art. 385¹-385³ k.c. stanowi zatem wyraz implementacji w prawie polskim przez ustawodawcę prawa unijnego w postaci powyższej dyrektywy. Na tej płaszczyźnie nie doszło jednak do prostego przeniesienia unijnych unormowań, gdyż polski ustawodawca wykorzystał możliwości płynące z art. 8 dyrektywy. Mianowicie ten przepis stanowi, że państwa członkowskie, w celu zapewnienia wyższego stopnia ochrony konsumenta, mogą przyjąć lub utrzymać bardziej rygorystyczne przepisy prawne zgodne z traktatem w dziedzinie objętej niniejszą dyrektywą. Innymi słowy, ustawodawca unijny zakreślił w dyrektywie jedynie minimalny poziom ochrony konsumentów, pozwalając poszczególnym państwom na poszerzenie ochrony w tym zakresie, nakładając przy tym na sądy krajowe, stwierdzające nieuczciwy charakter warunków umownych, obowiązek wyciągnięcia wszelkich wyników z tego zgodnie z prawem krajowym konsekwencji w celu zapewnienia, by warunek ten nie był wiążący dla konsumenta (por. wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 14 czerwca 2012 r. sygn. C-618). W rezultacie okazuje się, iż polskie ustawodawstwo w zakresie regulacji klauzul niedozwolonych idzie o wiele dalej, kierując się głównie celami i względami prokonsumenckimi. Ogólnie rzecz biorąc wartością podlegającą ochronie w ramach systemu ochrony konsumenckiej jest równowaga kontraktowa. W świetle tego Sąd powszechny nie może więc być adresatem uwag i zastrzeżeń apelanta odnośnie nazbyt szerokiej i paternalistycznej ochrony przysługującej konsumentom. Tego typu postulaty de lege lata mogą być formułowane względem ustawodawcy, w gestii którego leży zmiana obowiązującego prawa.

Dokonana przez Sąd Okręgowy kontrola instancyjna nie wykazała, żeby strona pozwana uczyniła zadość ciężącemu na niej w oparciu o treść art. 385¹ § 4 k.c. obowiązkowi dowiedzenia, że kwestionowane przez powoda postanowienia zostały z nim indywidualnie uzgodnione. W treści art. 385¹ § 3 k.c. ustawodawca wskazał, że nie uzgodnione

indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu, a więc w szczególności będą to postanowienia umowy przejęte z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta. Chodzi tutaj zatem o realną możliwość zmiany danego postanowienia i uzgodnienia jego treści na skutek procesu negocjacji między dwoma stronami umowy, w trakcie których każda z nich przynajmniej teoretycznie znajduje się w równorzędnej pozycji, mogąc wyrazić swoje zdanie i wpływać na treść stosunku prawnego. Ten kierunek interpretacji przepisu wynika z licznych wypowiedzi doktryny i judykatury, gdzie zgodnie przyjmuje się, że nie są postanowieniami indywidualnie negocjowanymi („uzgodnionymi”) klauzule sporządzone z wyprzedzeniem, w sytuacji gdy kontrahent nie miał wpływu na ich treść, nawet jeżeli są one zawarte we wzorcu wykorzystanym tylko jednorazowo. Istotny jest bowiem fakt braku negocjacji między stronami, a nie zastosowanie wzorca również wobec innych podmiotów. Nie będą także postanowieniami „uzgodnionymi” postanowienia wybrane przez konsumenta z kilku przedstawionych mu przez przedsiębiorcę postanowień alternatywnych. Warianty są nadal ustalane przez jedną, silniejszą stronę umowy, która przeważnie określa je w sposób zgodny ze swoimi interesami. Ponadto podkreśla się, że wiedza kontrahenta o istnieniu klauzul nienegocjowanych czy też możliwość zapoznania się z nimi przed zawarciem umowy i nawet zrozumienie ich treści nie stanowią okoliczności wyłączającej uznanie tych klauzul za narzucone – kryterium istotnym jest tu bowiem możliwość wpływania, oddziaływania na kształtowanie ich treści (por. A. Rzepecka – Gil Kodeks cywilny. Część ogólna, baza prawna LEX 2011). Czym innym jest, bowiem, wiedza o pewnym rozwiązaniu, a czym innym możliwość indywidualnego wpływu na jego treść. W konsekwencji postanowieniami indywidualnie uzgodnionymi będą takie, które były w sposób rzeczywisty negocjowane lub włączone do umowy wskutek propozycji zgłoszonej przez samego konsumenta. Kształtując zatem treść wiążącego strony węzła obligacyjnego konieczne jest skrupulatne rozważenie czy wprowadzone postanowienia umowne nie naruszają interesów stron, a zwłaszcza tej, która na treść tychże postanowień nie miała żadnego wpływu. Nie można przy tym przeoczyć, że ustawodawca wprowadził ułatwienie dla konsumenta, którym jest domniemanie, że nie są indywidualnie uzgodnione te postanowienia, które zostały przejęte z wzorca zaproponowanego przez kontrahenta (art. 385¹ § 3 zd 2 k.c.). W tym więc zakresie ciężar dowodu został przeniesiony na podmiot, który się na to powołuje, czyli w znakomitej większości przypadków na przedsiębiorcę.

W przedmiotowej sprawie okazało się, że sporne postanowienia umowne nie zostały indywidualnie uzgodnione z powodem. W tej sferze bank ewidentnie nie sprostał ciężarowi dowodu, mimo nasilonych starań próbujących ukazać odmienny stan rzeczy. Mianowicie postępowanie dowodowe potwierdziło, że umowę zawarto z wykorzystaniem wzorca banku, a sporne klauzule zostały przejęte do umowy kredytowej bez modyfikacji. Nie były one nawet przedmiotem negocjacji stron., choć przykładowo co do innych kwestii były prowadzone rozmowy na ten temat. W ten właśnie sposób wypowiadał się w toku swoich zeznań powód, co zostało dostrzeżone przez Sąd Rejonowy. Poza tym zdaniem Sądu Okręgowego nie można, tak jak chciał tego skarżący, stawiać znaku równości pomiędzy zawarciem umowy a wpływem na jej treść. W tej zaś sferze bank próbował wyprowadzać brak abuzywności z tego, że konsument mógł zapoznać się z treścią umowy, a wszelkie decyzje w tym zakresie podejmował samodzielnie i suwerennie, kierując się swoimi własnymi interesami wyrażającymi się chęcią pozyskania kredytu na jak najbardziej korzystnych warunkach. Tymczasem jest to normalny element procesu zawierania umowy i nie oznacza, że konsument miał wpływ na jej treść. Także to, że powód początkowo wykonywał umowę i to bez żadnych zastrzeżeń ani uwag, nie przekreśla nieabuzywności spornych postanowień. Swoboda powoda ograniczała się jedynie do wyboru jednej z proponowanych ofert, które w swojej konstrukcji opierały się na ogólnych schematach i mechanizmach obowiązującym w banku w owym czasie. Z punktu widzenia banku powód był traktowany jak zwykły szeregowy klient, w związku z czym nie było motywów aby przyznawać mu jakiegokolwiek preferencje czy też uprawnienia prawnokształtujące względem wzorców umownych stosowanych przez bank. Nie można zatem przyjąć, że w ramach zawierania wspomnianej umowy doszło do w pełni równorzędnych negocjacji, które doprowadziły do wypracowania wspólnego stanowiska. Jest to zresztą okoliczność powszechnie znana, ponieważ bank zajmujący się udzielaniem kredytów działa na skalę masową i trudno jest sobie wyobrazić, aby z każdym z klientów odrębnie negocjował pewne postanowienia umowne. Uproszczenie i przyspieszenie obrotu gospodarczego wymogło przygotowania pewnych stałych rozwiązań, aktualnych w większości standardowych umów, a taką była właśnie ta zawierana z powodem. Z uwagi na to uznać należy, że powód nie miał żadnego wpływu na treść tych postanowień poza jednoznaczną i prostą aprobatą równą zawarciu

umowy lub też negacją wyrażającą się odmową nawiązania stosunku obligacyjnego. Argumentacja banku wskazująca na indywidualne uzgodnienie postanowienia jest zatem nietrafna.

W dalszej kolejności, niezależnie od szeregu zarzutów zgłoszonych przez stronę apelującą, w pełni prawidłowa jest konstatacja Sądu Rejonowego, że sporne postanowienia umowne kształtowały prawa i obowiązki P. P. w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając ich interesy. Waga tych przesłanek sprowadza się do tego, że obie i to kumulatywnie warunkują uznanie konkretnej klauzuli umownej za niedozwolone postanowienie umowne (zob. wyrok SN z dnia 29 sierpnia 2013 r., I CSK 660/12, opubl. baza prawna LEX nr 1408133). W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdził, że rażące naruszenie interesów konsumenta to nieusprawiedliwiona dysproporcja praw i obowiązków na jego niekorzyść w określonym stosunku obligacyjnym (zob. wyrok SN z dnia 13 sierpnia 2015 r., I CSK 611/14, opubl. baza prawna LEX nr 1771389). Postanowienia umowy rażąco naruszają interes konsumenta, jeżeli poważnie i znacząco odbiegają od sprawiedliwego wyważenia praw i obowiązków stron. Między innymi o takiej sytuacji można mówić w razie nadmiernego naruszenia równowagi interesów stron poprzez wykorzystanie przez jedną z nich swojej przewagi przy układaniu wzorca umowy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 8 maja 2009 r., VI ACa 1395/08, opubl. baza prawna LEX nr 1120219). Ocena stopnia naruszenia powinna być dokonywana z uwzględnieniem kryteriów przedmiotowych, jak i podmiotowych. Natomiast działanie wbrew dobrym obyczajom oznacza tworzenie przez kontrahenta konsumenta takich postanowień umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron takiego stosunku (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 maja 2009 r., VI ACa 1473/08, opubl. baza prawna LEX nr 785833). Obie wskazane w art. 385¹ §1 k.c. formuły prawne służą więc ocenie tego, czy konkretne klauzule umowne przekraczają określone przez ustawodawcę granice rzetelności kontraktowej w zakresie kształtowania praw i obowiązków stron konsumenckiego stosunku obligacyjnego (por. uzasadnienie wyroku SN z dnia 13 lipca 2005 r., I CK 832/04, opubl. baza prawna LEX nr 1369424 oraz uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 czerwca 2013 r., VI ACa 1698/12, opubl. baza prawna LEX nr 1369424). Przyjmuje się, że klauzula dobrych obyczajów, podobnie jak klauzula zasad współżycia społecznego, nakazuje dokonać oceny w świetle norm pozaprawnych, przy czym chodzi o normy moralne i obyczajowe, powszechnie akceptowane albo znajdujące szczególne uznanie w określonej sferze działań, na przykład w obrocie profesjonalnym, w określonej branży, w stosunkach z konsumentem itp. W stosunkach z konsumentami szczególnie znaczenie mają te oceny zachowań podmiotów w świetle dobrych obyczajów, które odwołują się do takich wartości jak: szacunek wobec partnera, uczciwość, szczerowość, zaufanie, lojalność, rzetelność i fachowość. Im powinny odpowiadać zachowania stron stosunku prawnego, także w fazie poprzedzającej zawarcie umowy. Postanowienia umów, które kształtują prawa i obowiązki konsumenta nie pozwalając na realizację tych wartości, będą uznawane za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Tak w szczególności kwalifikowane są wszelkie postanowienia, które zmierzają do naruszenia równorzędności stron stosunku, nierównomiernie rozkładając uprawnienia i obowiązki między partnerami umowy (por. M. Bednarek (w:) System prawa prywatnego, t. 5, s. 662-663; W. Popiołek (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. I, 2005, art. 385¹, nb 7; K. Zagrobelny (w:) E. Gniewek, Komentarz, 2008, art. 385¹, nb 9). Przez „dobre obyczaje” w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. należy rozumieć pozaprawne reguły postępowania niesprzeczne z etyką, moralnością i aprobowanymi społecznie obyczajami (por. G. Bieniek, H. Ciepła, St. Dmowski, J. Gudowski, K. Kołakowski, M. Sychowicz, T. Wiśniewski, Cz. Żuławska, Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania, tom 1, Wielkie Komentarze, Lexis Nexis 2009). Sprzeczne z dobrymi obyczajami będą działania wykorzystujące niewiedzę, brak doświadczenia konsumenta, naruszenie równorzędności stron umowy, działania zmierzające do dezinformacji, wywołania błędnego przekonania konsumenta, wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności. Chodzi więc o działanie potocznie określane jako nieuczciwe, nierzetelne, odbiegające in minus od przyjętych standardów postępowania (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 stycznia 2011 r., VI ACa 771/10, opubl. baza prawna LEX nr 824347). Na przedsiębiorcy spoczywa zatem obowiązek zachowania transparentności.

Przekładając powyższe na realia kontrolowanej sprawy zgodzić się można ze skarżącym tylko co do tego, że dopuszczalnym co do zasady było wprowadzenie do umowy kredytowej klauzuli ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Z tej też przyczyny nie można zakwestionować prawa strony pozwanej do ubezpieczenia się w związku z niskim wkładem własnym przy kredycie hipotecznym. Jest to działanie gospodarczo jak najbardziej uzasadnione, a wręcz niezbędne z punktu widzenia konieczności zabezpieczenia interesów innych klientów banku i

zachowania płynności finansowej przez ten podmiot. Zupełnie inną rzeczą jest już natomiast mechanizm działania kwestionowanego postanowienia, który w istocie prowadził do nierównego ukształtowania pozycji stron stosunku prawnego. Zdaniem Sądu Okręgowego niewłaściwy nie był więc sam rodzaj zabezpieczenia, ale sposób obciążenia klienta opłatami z jego tytułu. Celem ubezpieczenia niskiego wkładu pozostawało zagwarantowanie pozwanemu Bankowi możliwie największych profitów przy równoczesnym (kosztem powoda) ograniczeniu ryzyka gospodarczego związanego z dokonaną czynnością bankową. Zasadniczo jedynym beneficjentem ubezpieczenia pozostawała strona pozwana – profesjonalista na rynku usług finansowych, która jako ubezpieczona, dzięki zobowiązaniu powodów do uiszczania składek, uzyskała daleko idące zabezpieczenie płatności kredytu. Okoliczności powyższe wskazują, że poprzez zawarcie umowy kredytowej, w której znalazło się kwestionowane postanowienie doszło do przerwania ryzyka gospodarczego związanego z prowadzoną przez stronę pozwaną zawodowo działalnością bankową na powoda – konsumenta. W narzuconym przez pozwanego rozwiązaniu zabezpieczenia niskiego wkładu własnego korzyść była rażąco jednostronna: tylko pozwany korzystał z dobrodziejstw ubezpieczenia, nie ponosząc z tego tytułu żadnych kosztów. Powód musiał się zaś liczyć z obowiązkiem zwrotu świadczenia ubezpieczycielowi w zakresie wypłaconego odszkodowania, co w sytuacji gdyby sam był stroną ubezpieczającą, co do zasady nie miałyby miejsca. Doprowadza to do kuriozalnej sytuacji, w której klient banku sam opłaca składkę z tytułu ubezpieczenia, pomimo iż na wypadek rozwiązania umowy ze względu na brak terminowej spłaty rat Towarzystwo (...) do niego ostatecznie skieruje roszczenia regresowe. Kredytobiorca na skutek powyższego rozwiązania stał się podwójnie zobowiązany, podczas gdy pozwany bank żadnego realnego zobowiązania nie ponosił. Ponadto, ustanowienie zabezpieczenia ubezpieczeniowego implikowało uzyskanie przez powoda wyższego kredytu – a co za tym idzie równocześnie gwarantowało bankowi większy zysk związany z wyższą podstawą do obliczania rat kredytowych i odsetek uzyskiwanych przez instytucję finansową z tytułu spłaty wyższego kapitału. Strona pozwana, będąc profesjonalistą wykonującym działalność gospodarczą i prowadzącym przedsiębiorstwo zorientowane na osiąganie zysku z tytułu zawieranych umów kredytu uzyskuje ten zysk w postaci opłat przygotowawczych i prowizji, a głównym jego źródłem pozostają odsetki od spłacanego, pożyczonego kapitału. Odsetki stanowią wynagrodzenie banku z tytułu zawartej umowy i kompensatę ewentualnych niepowodzeń innych kredytów (których zaspokojenie z zabezpieczenia nie pokryło salda zadłużenia). Oczywiście na uwadze należy mieć to, iż bank zgodził się na udzielenie kredytu osobie nie posiadającej wymaganego wkładu własnego, wobec czego miał prawo do obciążenia takiej umowy dodatkowymi kosztami, które miały rekompensować ryzyko Banku związane z taką sytuacją. Niemniej jednak to zwiększone ryzyko powinno być, zdaniem Sądu, równomiernie rozłożone między obie strony umowy, ponieważ korzyść z jej zawarcia nie dotyczy jedynie kredytobiorcy, ale również kredytodawcy. Dzięki włączeniu do kręgu potencjalnych kredytobiorców osób nieposiadających wystarczającego wkładu własnego bank może przecież znacznie powiększyć liczbę swoich klientów i tym samym pomnożyć swoje dochody. To natomiast, iż takie osoby z różnych przyczyn nie posiadając na wstępie środków na pokrycie wkładu własnego nie oznacza, iż w dalszej perspektywie są one mniej rzetelnymi klientami niż osoby posiadające taki wkład. W przedmiotowej sprawie było jednak inaczej, dlatego też jednostronne obciążanie powoda dodatkowymi opłatami w ramach ubezpieczenia rażąco naruszało jego konsumenckie interesy. Nie bez znaczenia jest również, że wysokość rat ubezpieczeniowych była stosunkowo wysoka, a tym samym dodatkowe obciążenie powoda było znaczące. Nadto uwzględniając zawarcie z nim przez stronę pozwaną umowy kredytu waloryzowanego obcą walutą (frankiem szwajcarskim) w chwili kontraktowania nie sposób było ustalić jak długo zabezpieczenie będzie trwać, tj. kiedy wartość kredytu pozostałego do spłaty osiągnie pułap w którym wedle umowy wystarczającym będą poczynione przy kontraktowaniu pozostałe zabezpieczenia. Wreszcie nie można tracić z pola widzenia, że mimo istotności spornego postanowienia, które dotyczyło powstania dodatkowego stosunku prawnego, powodowi nie została przedstawiona szczegółowa treść stosunku ubezpieczenia. W kontekście tego mylnym jest zapatrywanie skarżącego odnośnie tego, że szczególne przymioty po stronie powoda (wykształcenie, zawód, wiedza na temat usług bankowych, środki zgromadzone na rachunku bankowym) mogłyby mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia. Trzeba bowiem podkreślić, że ustaleniem istotnym dla rozstrzygnięcia było to, że powód przy zawieraniu umowy kredytu nie był poinformowany o treści umowy ubezpieczenia niskiego wkładu i nie miał żadnego wpływu na jego kształt. O kwestii zapoznania powoda bądź nie ze szczegółami stosunku ubezpieczenia nie może też z natury rzeczy decydować ilość posiadanych przez nich środków pieniężnych, także w chwili zawierania umowy. W świetle tego powód nie był zatem należycie zorientowany co do mechanizmu działania ubezpieczenia, zakresu ochrony ubezpieczeniowej, katalogu ewentualnych wyłączeń odpowiedzialności ubezpieczyciela oraz wiążących się z tym dla

nich prawach i obowiązkach. Co ważne powód nie miał żadnej kontroli na sposobem wydatkowania uiszczanych przez siebie opłat i składek. Oprócz tego miał również wpływu na ewentualne zmiany umowy między bankiem a ubezpieczycielem. Na tej płaszczyźnie postępowanie banku nie zasługuje więc na aprobatę, ponieważ ewidentnie nie dopełnił on obowiązków informacyjnych wobec klienta. Tak rozumiany brak szacunku dla klienta jest w ocenie Sądu sam w sobie wystarczającą podstawą do uznania zastrzeżenia umownego za abuzywne. Z punktu widzenia powoda sporne postanowienie z § 3 ust 3 było niejednoznaczne. Ponadto miało dla niego odczuwalny efekt, przejawiający się realnym i negatywnym odbiciem na jego interesach ekonomicznych.

Podobnie wygląda sprawa z drugim analizowanym postanowieniem umownym ujętym w § 10 ust 2. Stosownie do art. 69 ust 2 pkt 5 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo Bankowe (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r. poz. 2187) umowa kredytu powinna określać wysokość oprocentowania kredytu i warunki jego zmiany. Bez wątpliwości, bank nie ma przy tym samodzielności w podejmowaniu decyzji o zmianie wysokości oprocentowania, a do jego modyfikacji dochodzi na skutek zmiany przyjętych wskaźników, które mają charakter obiektywny w stosunku do stron (inflacji, walutowych itp.). Przesłanki zmiany oprocentowania muszą też być ściśle sprecyzowane (zob. Komentarz do art. 69 Prawa Bankowego, red. Sikorski 2015, Legalis i powołane tam orzecznictwo). Zbliżoną treść normatywną ma art. 76 pkt 1 Prawa Bankowego, który wskazuje jedynie, że warunki zmiany stopy oprocentowania kredytu należy określić w umowie w razie stosowania zmiennej stopy oprocentowania. Odnosząc te uwagi do realiów badanej sprawy z pola widzenia nie może umknąć, że zastosowany przez pozwanego zapis § 10 ust. 2 umowy pozostawał w zgodzie z literalnym brzmieniem zacytowanych unormowań, ponieważ w umowie oznaczono wysokość oprocentowania i warunki jego zmiany. Ogólnie rzecz biorąc samo zastrzeżenie zmiennej stopy procentowej nie stanowi więc niedozwolonej klauzuli umownej. Założenie zmienności stopy procentowej w umowie kredytu jest – co do zasady – rozwiązaniem zgodnym z prawem. W warunkach gospodarki rynkowej jest to przy tym niewątpliwie zabieg pozwalający instytucjom finansowym wpływać na potencjalne zyski i straty w związku z wahaniami na rynkach. Uzgodnienie takiego sposobu wynagradzania kredytodawcy za postawiony do dyspozycji kredytobiorcy kapitał jest uzasadnione szczególnie w przypadkach kredytów długoterminowych oraz wobec zmiennego charakteru rynku kapitałowego. Dobrym tego wyrazem jest jednolita praktyka rynkowa wszystkich banków, które w przypadku takich właśnie umów przewidują zmienne oprocentowanie. A contrario wprowadzenie stałego oprocentowania przy tak długim okresie kredytowania byłoby działaniem nieracjonalnym, generującym za sobą zbyt duży koszt kredytu przekładający się wprost na jego niską atrakcyjność. Na tej płaszczyźnie nie można też pominąć wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2015 r., II CSK 768/14, gdzie rozgraniczono dwa zasadnicze elementy klauzuli dotyczącej zmiany stopy oprocentowania. Po pierwsze, wyodrębniono część odsyłającą do kryteriów ustalania (weryfikowania) stopy procentowej w czasie trwania stosunku kredytowego (element parametryczny lub ekonomiczny). Po drugie, w treści klauzuli znalazło się stwierdzenie, że „zmiana wysokości oprocentowania kredytu może nastąpić „przy pojawieniu się zmian” wspomnianych parametrów (element decyzyjny, kompetencyjny). To skądinąd słuszne spostrzeżenie zostało jednak niestety spuentowane nazbyt daleko idącą konkluzją, w ramach której za abuzywną została uznana tylko część kwestionowanej klauzuli umownej, to jest jej element decyzyjny, przy pozostawieniu jako wiążącej strony pozostałej części klauzuli dotyczącej elementu parametrycznego. Odbiciem tego stały się orzeczenia sądów powszechnych oddalające powództwa „frankowiczów”, z argumentacją, że w zakresie klauzuli zmiennego oprocentowania po stronie banku wystarczającym było ustalenie zmiany stopy procentowej na podstawie czynników parametrycznych (obowiązek weryfikacyjny) i zakomunikowanie tej zmiany konsumentowi (obowiązek notyfikacyjny). Rzeczona uchwała spotkała się jednak z powszechną dezaprobatą i krytyką, jako że godzi ona w integralnie i nienaruszalnie powiązane ze sobą elementy jednej i tej samej klauzuli. Między innymi komentatorzy zarzucili Sądowi Najwyższemu stosowanie niedozwolonego zabiegu w postaci tzw. redukcji utrzymującej skuteczność, a więc takiej modyfikacji klauzuli umownej, byleby utrzymać jej ważność, co jest sprzeczne z przewidzianym prawem skutkiem bezskuteczności całej klauzuli. Ponadto podnosili, że wykładnia Sądu Najwyższego została dokonana w interesie przedsiębiorcy, a więc znów sprzecznie z prawem, które nakazuje interpretację zgodną z interesem konsumenta. Oprócz tego zwrócili też uwagę, że dopuszczenie stosowania takiej klauzuli zmiennego oprocentowania jak to zrobił Sąd Najwyższy powoduje, że konsument przez lata pozostaje w dużym stopniu niepewności co do

wysokości swojego zobowiązania, a to ze względu na brak możliwości skontrolowania zasadności stosowanej stopy oprocentowania (między innymi glosa krytyczna Tomasz Czecha opubl. w Monitorze Prawa Bankowego Nr 6/2016).

W niniejszej sprawie Sąd odwoławczy stoi na stanowisku, że na klauzulę zmiennego oprocentowania trzeba patrzeć w jednolity sposób, uznając lub też nie jej abuzywność w całości. W ocenie Sądu Okręgowego, pokrywającej się w pełni z oceną sądu niższego rzędu, abuzywność spornego postanowienia umownego przejawiała się przede wszystkim w tym, że klauzula ta nie odwoływała się do obiektywnych wskaźników, na które żadna ze stron nie miała wpływu, lecz pozwalała wyłącznie bankowi na określenie miernika wartości wedle swojej woli. Powszechnie przyjmuje się, że sposób określania przez bank warunków zmiany stopy procentowej wymaga precyzyjnego, jednoznacznego i zrozumiałego dla konsumenta określenia tych warunków (tak chociażby wyrok SN z dnia 5 kwietnia 2002 r., II CKN 933/99; uchwały SN z dnia 6 marca 1992 r., III CZP 141/91 i z dnia 22 maja 1991 r., III CZP 15/91 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 lutego 2012 r., VI ACa 1460/11). W identycznym kierunku podąża wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2011 r., I CSK 46/11, gdzie powiedziano, że klauzula zmiennego oprocentowania nie może mieć charakteru blankietowego, lecz powinna dokładnie wskazywać czynniki (okoliczności faktyczne) usprawiedliwiające zmianę oprocentowania oraz relację między zmianą tych czynników, a rozmiarem zmiany stopy oprocentowania kredytu, określając precyzyjnie wpływ zmiany wskazanych okoliczności na zmianę stopy procentowej, a więc kierunek, skalę i proporcję tych zmian. W przeciwnym razie dokonywana przez bank w czasie trwania umowy kredytowej zmiana stopy oprocentowania kredytu nosiłaby cechy uznaniowości i dowolności. Dokładnie tak właśnie stało się w przedmiotowej sprawie, ponieważ na mocy omawianych postanowień to pozwany bank mógł jednostronnie i arbitralnie, a przy tym w sposób wiążący, modyfikować wskaźnik, według którego obliczana była wysokość zobowiązania kredytobiorcy, a tym samym mógł wpływać na wysokość świadczenia powodów. Umowa kredytowa nie określała szczegółowego sposobu ustalania oprocentowania kredytu, przez co powód był zdany na arbitralne decyzje banku w tej kwestii. Umowa kredytu nie przedstawiała w sposób przejrzysty konkretnych działań mechanizmu wymiany waluty obcej, tak by powód był w stanie samodzielnie oszacować, w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, wypływające dla niego z umowy konsekwencje ekonomiczne. Powód nie znał sposobu, w jaki bank kształtował kurs (...), zwiększając go bądź zmniejszając wedle swego uznania. Umowa nie dawała powodowi żadnego instrumentu pozwalającego bronić się przed decyzjami banku w zakresie wyznaczonego kursu (...), czy też weryfikować go. Bank przy tym uwzględniał inny kurs (...) przy przeliczaniu wartości wypłaconego kredytu (kurs kupna) i inny przy obliczaniu wartości raty spłaty kredytu (kurs sprzedaży). Co więcej powód był jeszcze obciążony dodatkową płatnością na rzecz banku stanowiącą różnicę między kursem kupna i kursem sprzedaży (...) (tzw. spread). Treść kwestionowanych postanowień umożliwiała bankowi jednostronne kształtowanie sytuacji konsumenta w zakresie wysokości jego zobowiązań wobec banku, przez co zakłócona została równowaga pomiędzy stronami przedmiotowych umów. To powodowało, że postanowienia te były sprzeczne z dobrymi obyczajami oraz w sposób rażący naruszały interesy konsumentów. Na występujące w tym zakresie nieprawidłowości uwagę zwrócił też Rzecznik (...), przedstawiając w niektórych postępowaniach z powództw „frankowiczów” istotny pogląd w sprawie. Zdaniem Rzecznika (...) treść całej modyfikacyjnej klauzuli indeksacyjnej, w tym pojęcia parametrów finansowych rynku pieniężnego i rynku kapitałowego, wymyka się spod jakiegokolwiek kontroli i weryfikacji nie tylko konsumentów, ale również rzecznika i sądów. Warte uwagi jest i to, że ze stanowiskiem RF w pełni korelują zapatrywania Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który w ramach swoich kompetencji także przedstawia sądom powszechnym własne opinie, zawierające istotny pogląd w sprawie. Ze zgodnego stanowiska obu tych fachowych podmiotów wynika zaś niezbicie, że wskazane przez bank parametry (czynniki) są na tyle niekonkretne i niewymierne, że konsumenci, na podstawie powszechnie dostępnych danych, nie są w stanie samodzielnie obliczyć zwaloryzowanej kwoty i zweryfikować poprawności wyliczeń banku. Wskazane przez bank parametry nie są przydatne do weryfikacji ustalanego przez bank kursu waluty oprocentowania. Czynniki te nie stanowią wystarczającego zabezpieczenia interesów powoda, a dobre obyczaje wymagają, aby kryteria ustalania zmiennego oprocentowania przez bank były w każdym wypadku jasno sprecyzowane w umowie z klientem. Chociaż powszechnie obowiązujące przepisy nie ustanawiają wymogu szczegółowości w formułowaniu postanowień dotyczących waloryzacji kredytu, to możliwe jest precyzyjne ustalenie kursu waluty obcej, np. poprzez odniesienie je do średniego kursu NBP (uzależnienie kursu bankowego od zmian średniego kursu NBP). Po stronie skarżącego banku takich działań zabrakło, co pozwala na przypisanie mu świadomego i celowego zamiaru posłużenia się nieprecyzyjną klauzulą, dającą potencjalnie pole

do nadużyć i manipulacji. Jak zaś następczo okazało się, w ten właśnie sposób postąpił też mBank, wykorzystując stworzoną przez siebie furtkę, co przysporzyło mu znacznych lecz niczym nieusprawiedliwionych zysków. Bank od pewnego momentu zaczął drastycznie podwyższać wysokość odsetek w umowach z powodami. Działanie banku podyktowane było wyłącznie własnymi partykularnymi interesami przy jednoczesnym lekceważeniu interesów swoich kontrahentów. Symptomatyczne jest przy tym to, że bank nigdy nie zaproponował powodowi zmiany treści umowy kredytu, zwłaszcza co do oprocentowania. W orzecznictwie Sądu Najwyższego zasadnie wskazano, że biorący kredyt, zwłaszcza długoterminowy z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Jednakże podobne ryzyko musi też ponosić kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (zob. wyrok z dnia 24 maja 2012 r., II CSK 429/11, opubl. baza prawna LEX nr 1243007). Natomiast lektura uzasadnienia wywiedzionego środka zaskarżenia prowadzi do zgoła odmiennego wniosku, że powołane przez pozwanego dowody miały na celu narzucenie sądowi poglądu, iż za wszelkie ryzyka pojawiające się na rynkach finansowych, winien być odpowiedzialny konsument, niezależnie od treści łączącej strony umowy. Przedstawiony pogląd pozwanego jest nie do przyjęcia, bowiem prowadzi on do przerzucenia skutków takich wydarzeń na osoby biorące kredyt, w sytuacji, gdy takie ryzyko nie było opisane w umowie kredytowej, a więc nie mogło ono wiązać konsumenta. Pozwany podejmując obronę wskazuje na zdarzenia, o których umowy zawarte z powodami nie zawierały nawet wzmianki. Wskazać także należy, że czym innymi jest wysokość raty kredytu, która wynika między innymi z wahań kursu franka szwajcarskiego na rynku walutowym, a czym innym jest wysokość oprocentowania, na którą składały się niedookreślone wskaźniki, o których mowa w spornych postanowienia umownych. Wreszcie bez wpływu na sposób postrzegania sprawy pozostają argumenty banku o tym, że klient nie sięgnął w ogóle po dostępne instrumenty prawne w postaci wcześniejszej spłaty kredytu przy jednoczesnym refinansowaniu na korzystniejszych warunkach oraz wypowiedzenia umowy w każdym czasie bez podawania przyczyny. Skarżącemu umknęło bowiem to, że powód podjął strategiczną decyzję ekonomiczną rzutu doniosłe na całokształt jego funkcjonowania i bytowania, a wypowiedzenie umowy nakładało na niego obowiązek niezwłocznego zwrotu całej niezwróconej jeszcze kwoty kredytu, na co nie pozwalały mu warunki finansowe.

Tytułem podsumowania stwierdzić należy, iż na płaszczyźnie podstaw, zakresu i przesłanek badania klauzuli umownej pod kątem abuzywności, nie mogły się ostać zarzuty apelującego banku zmierzające do wykazania przeciwnego stanu rzeczy wyrażającego się brakiem abuzywności. W ocenie Sądu Okręgowego P. P. wykazał, iż pozwany bank w okresie od 1 września do 31 grudnia 2006 r. dokonał dowolnej zmiany oprocentowania wskazanej w umowie, przejawiającej się w modyfikacji oprocentowania na podstawie dowolnie wybranego wskaźnika finansowego, notabene prowadzącego do wzrostu oprocentowania, a z pominięciem wskaźników korzystnych dla kredytobiorcy wyrażającym się kompletnym ignorowaniem zmian wskaźników, które mogłyby uzasadniać obniżenie oprocentowania. Tym samym mBank pobierał środki pieniężne odpowiadające wysokości odsetek w większym rozmiarze, niż wynikało to z obowiązku właściwej repartycji wzrostu stopy procentowej w spornym okresie, doprowadzając do zachwiania równowagi między interesami banku i konsumentów.

Po przesądzeniu abuzywności konkretnych postanowień umownych rozważenia wymagały płynące stąd skutki. Na tej płaszczyźnie znów wypada się zgodzić ze Sądem Rejonowym, albowiem zastosował on właściwy rygor. Konsekwencją uznania danej klauzuli umownej za niedozwoloną jest to, że nie wiąże ona konsumentów *ex tunc* i *ex lege*. Jak zaś stanowi art. 385¹ § 2 *in fine* k.c., strony są związane umową w pozostałym zakresie. Skoro zatem klauzule ubezpieczeniowe (§ 3 ust 3) oraz waloryzacyjne i procentowe (§ 10 ust 2) umowy kredytowej są bezskuteczne, to nie wolno ich stosować i należy je usunąć z umów. Sama umowa nadal więc obowiązuje, bez jakiegokolwiek zmiany, poza uchyleniem nieuczciwych klauzul. Jednocześnie brak jest podstaw, aby w ich miejsce wprowadzać inny miernik wartości niż pieniądź w walucie nominalnej, w której wyrażono kwotę kredytu i w której miała nastąpić spłata kredytu. Podkreślenia wymaga, iż system prawa polskiego w sposób jednoznaczny określa skutki stwierdzenia abuzywności klauzuli w umowie zawartej z konsumentem. Skutki te mają w istocie charakter sankcyjny wobec przedsiębiorcy

posługującego się niedozwolonym wzorcem umownym i polegają na pełnym wyrugowaniu klauzuli abuzywnej z umowy. W szczególności nie jest możliwe w świetle przepisów prawa polskiego zastosowanie w tym przypadku rozwiązania znanego w niektórych systemach europejskich, polegającego na dokonywaniu przez sąd wiążącego i autorytarnego miarkowania świadczenia w sposób zgodny z dobrymi obyczajami i słusznymi interesami stron, co oznaczałoby w istocie sądową zmianę umowy, a praktycznie – w niniejszym postępowaniu – zastosowanie oparte na obiektywnych kryteriach, wypośrodkowanego „świadczenia sprawiedliwego”. Innymi słowy sąd nie może uzupełniać umowy poprzez zmianę treści niezgodnego z prawem warunku. W związku z tym jednoznaczna eliminacja klauzuli waloryzacyjnej, stanowiącej wyjątek od zasady nominalizmu, oznacza, że świadczenie główne kredytobiorcy winno być uiszczane zgodnie z ogólną zasadą nominalizmu w walucie polskiej i przy niezmienionej stawce oprocentowania (por. też wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 3 lutego 2012 r., sygn. akt III Ca 1207/11).

Mając na uwadze powyższe nie można zgodzić się z zarzutem skarżącego o niedopuszczalnej ingerencji Sądu w treść umowy łączącej strony oraz zmianie charakteru zobowiązania, gdyż stwierdzona abuzywność prowadzi jedynie do zaprzestania waloryzacji i stosowania zmiennego oprocentowania. Skutek taki jest spowodowany wyłącznie zamieszczeniem w umowie przez bank klauzuli sprzecznej z prawem. W związku z tym powoda powinno obowiązywać oprocentowanie kredytu z dnia zawarcia umów (stałe oprocentowanie w wysokości 2,75% wynikające z § 1 ust 8), ponieważ bank ponosi odpowiedzialność za treść umów, których jest jej autorem. Po wyeliminowaniu bowiem postanowienia o charakterze abuzywnym rzeczona umowa nie dostarcza danych pozwalających na ustalenie wysokości oprocentowania według zmiennej stopy procentowej. Natomiast jak słusznie przyjął Sąd I instancji waloryzacja kwoty kredytu odbywać się powinna w oparciu o kurs waluty szwajcarskiej ogłaszany przez NBP, który w tej sytuacji jest najbardziej miarodajny i obiektywny. Zaprezentowane rozwiązanie nie kłóci się przy tym z unijnymi uregulowaniami. Jak już była o tym mowa, polskie ustawodawstwo w zakresie regulacji klauzul niedozwolonych idzie o wiele dalej, kierując się celami prokonsumenckimi. Ogólnie rzecz biorąc wartością podlegającą ochronie w ramach systemu ochrony konsumenckiej jest równowaga kontraktowa, a nie jej zaburzenie na korzyść konsumenta. Można przywołać utrwalone stanowisko Trybunału Sprawiedliwości UE, zgodnie z którym art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.U.U.E.L.1993.95.29) zmierza do zastąpienia stanowiącej w umowie równowagi formalnej między prawami i obowiązkami stron równowagą rzeczywistą, pozwalającą na przywrócenie równości tych stron bez konieczności unieważnienia wszystkich umów zawierających nieuczciwe warunki (zob. m.in. wyrok z dnia 30 kwietnia 2014 r., C-26/13, pkt 77, LEX nr 1455098; wyrok w sprawie P. i P., C-453/10, EU:C:2012:144, pkt 31; wyrok w sprawie B. E. de C., EU:C:2012:349, pkt 40 i przytoczone tam orzecznictwo). Ponadto należy przywołać stanowisko Trybunału Sprawiedliwości UE, zgodnie z którym wykładni art. 6 ust. 1 dyrektywy Rady 93/13 należy dokonywać w taki sposób, że przy ocenie kwestii, czy zawierająca jeden lub więcej nieuczciwych warunków umowa przedsiębiorcy z konsumentem może nadal obowiązywać po wyłączeniu z niej tych warunków, sąd rozpatrujący spór w tej sprawie nie może przyjąć jako podstawy rozstrzygnięcia jedynie tego, iż unieważnienie wspomnianej umowy w całości byłoby ewentualnie bardziej korzystne dla jednej z jej stron, w tym wypadku konsumenta (wyrok z dnia 15 marca 2012 r., C-453/10, opubl. baza prawna LEX nr 1122804).

W świetle powyższego okazuje się zatem, że zmiana rodzaju oprocentowania ze zmiennego na stałe bynajmniej nie faworyzuje nadmiernie konsumenta, albowiem wciąż musi on uiszczać te świadczenia uboczne, z tą różnicą, że czyni to według stopy stałej, którą przecież zaproponował sam bank jako swoistego rodzaju minimum dla zagwarantowania sobie godziwego wynagrodzenia za udostępnienie kapitału kredytobiorcy. Trudno też tutaj dopatrzeć się naruszenia art. 65 k.c. skoro kwestia stałego oprocentowania również była przedmiotem konsensu stron.

Mając na uwadze powyższe, a w szczególności fakt, iż w sprawie niniejszej zostały wykazane wszystkie przesłanki uznania kwestionowanych postanowień umowy kredytowej za klauzule abuzywne, należy stwierdzić, iż Sąd Rejonowy słusznie przyjął, że postanowienia umowy zawarte w jej § 3 ust. 3 oraz w § 10 ust nie wiążą powoda P. P.. Tym samym zarzuty naruszenia przez Sąd I instancji przepisów art. 385¹ § 1 i 3 k.c. oraz art. 385² k.c. należało uznać za niezasadne.

Na zakończenie rozważań wskazać należy, iż Sąd Okręgowy, badając z urzędu zastosowanie prawa materialnego, nie znalazł też podstaw do zakwestionowania oparcia przez Sąd Rejonowy rozstrzygnięcia o zasądzeniu na rzecz powoda określonej należności w rozmiarze 3.316,13 zł na przepisie art. 410 k.c. w zw. z art. 405 k.c. Przy uwzględnieniu abuzywności postanowień umowy łączącej strony okazuje się, iż kwoty pobierane od powoda przez bank tytułem składek i odsetek w pewnej mierze stanowią nadwyżkę. Skoro mechanizm waloryzacyjno – procentowy zakładający posługiwanie się własną tabelą kursową i parametrem stopy referencyjnej nie wiąże, to oznacza, że bank wykorzystując ten mechanizm pobrał te kwoty bez podstawy prawnej. Identycznie wygląda to w odniesieniu do pobranych składek, z uwagi na upadek regulacji dotyczących ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Powodowi przysługuje więc prawo do żądania ich zwrotu jako nadpłaconych, a tym samym nienależnych.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy nie dopatrył się żadnych względów przemawiających za ingerencją w treść kontrolowanego wyroku, wobec czego kierując się brzmieniem art. 385 k.p.c. oddalił apelację wywiedzioną przez pozwaną mBank jako niezasadną.